

Literami sklepów cynamonowych

Żadan o Schulzu

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2026.015>

Serhij Żadan – najważniejszy poeta ukraiński, w którego głos wsłuchuje się dziś cała Ukraina – od 2014 roku, kiedy po raz pierwszy, tuż po rosyjskiej agresji na Ukrainę, przyjechał na Międzynarodowy Festiwal Brunona Schulza w Drohobyczu (inaczej: SchulzFest) – wspiera nasze schulzowskie inicjatywy i w nich uczestniczy, a Drohobycz od pierwszego spotkania z miastem wciąż, jak mówi, czyta literami tekstu Schulza.

Co wiem o tym mieście? To miasto, o którym pisał Bruno Schulz, i ile razy bym tu nie przyjeżdżał, ilu ciekawostek i niesamowitości nie zdarzyłoby mi się tu zobaczyć, poczuć i przeżyć, zawsze czytam je, to miasto, *literami sklepów cynamonowych*, dziwacznymi chimerycznymi zdaniami, z jakich zbudował swój świat Schulz (Żadan 2018: 10; wszystkie wyróżnienia w cytatach moje – W. M.).

To fragment eseju Żadana *Drohobycz i okolice* – wstępu do tomu jego wierszy *Drohobycz*, który ukazał się nakładem PIW-u w przekładzie Jacka Podsiadły¹. Ten esej otwiera czy-

* Dr, adiunkt w Zakładzie Literatury Powszechnej i Polonistyki oraz kierowniczka Polonistycznego Centrum Naukowo-Informacyjnego im. Igora Menioka Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Iwana Franki w Drohobyczu. Zainteresowania naukowe: literaturoznawstwo, antropologia literatury, komparatystyka literacka, schulzologia.

E-mail: polcentrum@gmail.com | ORCID: 0000-0003-2573-3078.

¹ Do tomiku poetyckiego Serhija Żadana *Drohobycz* (Żadan 2018) wszedł autorski wybór wierszy z lat 2014–2016, głównie pochodzących z wcześniejszych zbiorów w języku ukraińskim *Żyttia Mariji* (Żadan 2015) i *Tamplijery* (Żadan 2016). Wstępny esej *Drohobycz i okolice* poeta napisał specjalnie do książki *Drohobycz*, która istnieje tylko w języku polskim (w przekładzie Jacka Podsiadły), nie ma ukraińskiego odpowiednika. Ilustracje do wybranych wierszy wykonała artystka z Drohobycza Olga Czyhryk. Nota autorstwa Pawła Próchniaka wyjaśnia ściśle powiązania tego zbioru z SchulzFestem, którego Serhij Żadan jest stałym uczestnikiem (wydarzenie jest realizowane w cyklu dwuletnim od 2004 r.). Premierowa prezentacja książki odbyła się w Drohobyczu podczas VIII SchulzFestu, w czerwcu 2018 r. Tomik Żadana *Drohobycz* jest kolejnym osiągnięciem festiwalu w zakresie budowania ukraińskiej recepcji życia i dzieła Brunona Schulza. Wcześniejszym znaczącym sukcesem w tej perspektywie było wydanie nowego pełnego ukraińskiego przekładu prozy Brunona Schulza autorstwa Jurija Andruchowycza (Schulz 2012).

tanie Schulza i Drohobycza przez ukraińskiego poetę (zob. Meniok 2019). Swoją opowieść zaczyna Żadan od wyznania, że pierwszą istotą, którą spotkał w Drohobyczu – wyobrażoną, lecz namacalnie obecną – był cień Schulza. Przytacza fragment opowiadania Schulza *Noc lipcowa*, który kończy się takim oto zdaniem: „Chorzy, bardzo smutni i rozdarci, mają wtedy c h w i ł ę u l g i” (Schulz 1989: 218). I natychmiast wyjaśnia: „My byliśmy chorzy, bardzo smutni i rozdarci” (Żadan 2018: 7). Kto to „my”? To sam poeta oraz muzycy z jego punkrockowego zespołu Żadan i Sobaky, którzy towarzyszyli mu w pierwszej wyprawie do Drohobycza – dwa miesiące po rosyjskiej aneksji Krymu, kiedy poeta został brutalnie pobity przez rosyjskich najemników podczas konfliktu pod budynkiem administracji obwodowej w Charkowie.

C h w i ł ę u l g i Żadanowi i jego przyjaciółom z Charkowa daje Schulz, jego cień, który chciałoby się zobaczyć, przecież to właśnie on jest tym d o b r y m z n a j o m y m, który uspokoi i obdarzy nadzieją w nieznanym dotąd miejscu:

[...] pierwszy raz byliśmy w Drohobyczu. A kiedy pierwszy raz znajdziesz się w mieście, próbujesz się uczyć czegoś znajomego, czegoś, co możesz sobie jeśli nie przypomnieć, to p r z y n a j m n i e j w y o b r a z i ć. W Drohobyczu wszyscy mieliśmy jednego i tego samego znajomego. Nazywał się Schulz. Spróbuj go sobie przypomnieć. Albo wyobrazić (Żadan 2018: 7).

Czytanie Drohobycza zaczyna się u Żadana od Schulza i wciąż odbywa się poprzez niego. Cień Schulza zamieszkuje w jego wyobraźni pomiędzy ciemnością a światem, grozą a ocaleniem, zagubieniem a wybawieniem. Właśnie „pomiędzy” odnajduje go poeta. Miasto Schulza widzi on prawie jak sam Schulz: „Drohobycz przypominał wielką dekorację z wystawy historycznej. Czyli było go za mało jak na miasto, ale na dużą dekorację wystarczał w zupełności” (Żadan 2018: 8). Na temat dekoracyjności, fragmentaryczności, fotomontażowości miasta wiele znajdziemy u Schulza, przede wszystkim w *Sierpniu, Ulicy Krokodyli, Skleпах cynamonowych, Wichurze, Genialnej epoce, Republice marzeń, Drugiej jesieni*².

Ponadto Serhij Żadan opowiada, że dobrze znane mu miasta wschodniej Ukrainy nie posiadają natury miasta, określić je można bardzo przyziemnie: „Infrastruktura i branża niewyszukanych rozrywek. Cała reszta – smutny sektor prywatny i beznadziejne mieszkania spółdzielcze” (Żadan 2018: 8). Z Drohobyczem jest zupełnie inaczej:

Drohobycz to miasto, które było miastem, kiedy miast prawie nie było. [...] I jeszcze, rzecz jasna, cienie. Cienie tych, którzy tu żyli przez setki lat, którzy na tych ulicach zakochiwali się, bogacili, tracili wiarę, starzeli się, umierali (Żadan 2018: 8–9).

² Por. fragment opowiadania Schulza *Druga jesień*: „Ta druga jesień naszej prowincji nie jest niczym innym, jak chorą fatamorganą, wypromieniowaną w wyolbrzymionej projekcji na nasze niebo przez umierające, zamknięte piękno naszych muzeów. Jesień ta jest wielkim, wędrownym teatrem kłamiącym poezją, ogromną kolorową cebulą łuszczącą się płatek po płatku coraz nową panoramą. Nigdy nie dotrzeć do żadnego sedna. Za każdą kulisą, gdy zwiędnie i zwinie się z szelestem, ukaże się nowy i promienny prospekt, przez chwilę żywy i prawdziwy, zanim, gasnąc, nie zdradzi natury papieru. I wszystkie perspektywy są malowane i wszystkie panoramy z tekstury i tylko zapach jest prawdziwy, zapach wędnących kulis, zapach wielkiej garderoby, pełen szminki i kadzidła” (Schulz 1989: 229–230).

Ukraiński poeta wciąż czyta Drohobycz – wyobrażony i osiągalny, ukryty i jawny – „literami sklepów cynamonowych”. I w tym czytaniu niejako ulega Schulzowi. Tak kończy swój esej *Drohobycz i okolice*:

Wszystko jest właśnie tak, co do literki – nikt nic nie wie, nikt niczego nie odczytuje, ale czasu starcza na wszystko – i na zmianę dekoracji, i na odczuwanie tego miasta, i na przywiązanie do niego. Nic więcej nie trzeba. Nic więcej nie ma. Tylko przywiązanie. Tylko pisanie potem wierszy... (Żadan 2018: 13–14).

Kolejny szkic, zatytułowany *Schulz: widzenia i echa*, Serhij Żadan zadedykował Brunonowi Schulzowi w czasie pandemii – wygłosił go w Drohobyczu w listopadzie 2020 roku, jako esej inauguracyjny na otwarcie IX SchulzFestu, po czym tekst został opublikowany w czasopiśmie „Konteksty. Polska Sztuka Ludowa” (Żadan 2021).

Swoją opowieść poeta zbudował głównie na dwóch osiach: jedną stanowi ezoteryczna figura ojca-demiurga, drugą – sceneria zmroku, szarego świtu czy nocy, z jakiej wylania się świat przedstawiony Schulza. W ten sposób Żadan wraca do fluidu i tekstury cienia, z których wyrastają i poprzez które wyrażają się postacie, zdarzenia, przedmioty w opowiadaniach autora *Sklepów cynamonowych*. Poeta podkreśla, że ojca Jakuba – demiurga i herezjarchę, kluczową postać swego świata – Schulz zazwyczaj ukazuje w przestrzeni cienia, by potem podświetlać go niczym ikonę.

Żadan wnikliwie przygląda się Schulzowi jako grafikowi i pisarzowi równocześnie, sugerując, że on nie tyle opowiada, ile maluje swój świat, nieustannie grając z mrokiem i światłem. Dekoracje tego świata nie są łatwo rozpoznawalne, ponieważ twórca misternie ukrywa je w półmroku. Zdaniem Żadana na podstawie Schulzowskich opisów Drohobycza trudno byłoby oprowadzać wycieczki: sceneria cienia nieuchronnie powoduje zmienność tras i względność krajobrazu miasta. Strefą cienia jest także pamięć, z której tu i ówdzie wylaniają się w świecie Schulza ulice, budynki, przedmioty, rośliny, ptaki, postacie ludzkie. Wszystko, co utracone dla naszej pamięci, traci prawo do istnienia, dlatego w mieszkaniu są tylko te pokoje, które narrator może sobie przypomnieć. Józef ciągle opowiada świat od nowa, przekształca go i zniekształca równocześnie, wyprowadza z mroku i wciąż w nim pozostawia. W odczuciu Żadana pokusa takiego opowiadania świata jest najśłodsza: to pokusa pokazywania go takim, jaki on się rodzi w *w i d z e n i a c h* odbiorcy, jak odbija się *echem* w jego wspomnieniach. Dla spełnienia tej pokusy tworzenia Schulz sam ustawia światło, w którym umieszcza tych, o których postanawia mówić, przede wszystkim ojca. To ojciec oświetla świat *Sklepów cynamonowych* blaskiem swoich szaleństw i prorocstw, olśnień i klęsk. Do opisów ojca Schulz potrzebuje ciemności, nocy, cienia – wtedy z pewnością pojawi się światło, natomiast „odejście ojca znamionuje kres poezji, zniknięcie kolorów, koniec dziejów” (Żadan 2021: 25). Dalej przychodzi czas na wspomnienia i refleksje. Niemniej świat ojca i niezmiennie ufającego mu narratora (oraz czytelnika) nie znika – świat „wykreowany poza kanonem”, „świat herezji” wywołuje nie tyle brak wiary, ile wdzięczność i podziw, fascynuje i olśniewa. Żadan kończy swój esej nieco smutnym, lecz równocześnie optymistycznym przesłaniem:

Świat, wykreowany poza kanonem, świat herezji, świat wątpliwości, który wytwarza nie tyle opór i brak wiary, ile wdzięczność i niezmierny podziw – taki właśnie świat jest w *Skleпах*

cynamonowych. Ten świat urzeka i oczarowuje – urzeka nierealnością i złudnością, oczarowuje nieosiągalnością, tak oczywistą, że nie powoduje to traumy. Za takimi światami nie chce się płakać – chce się w nie wierzyć.

Pozostaje nam więc ta fantastyczna i niezwykła radość – radość dołączenia do źródeł światła, otuchy i smutku, bliskości tych dziwnych znaków i świadectw, które pozostawił po sobie narrator, gotowości do ujżenia zupełnie nieznanego nam świata, gdy otworzymy drzwi pod znanym adresem przy Rynku. Te światy pełne są echa i widzeń geniuszu Schulza (Żadan 2021: 25).

„Za takimi światami nie chce się płakać – chce się w nie wierzyć”: czytam to przesłanie jako jedno z najważniejszych wśród licznych rozpoznań, jakie dotychczas zdołały zaproponować różnorodne metodologie i strategie interpretacyjne szeroko rozumianej schulzologii. Sądzę, że świat Schulza najgłębiej odczuć potrafi nie schulzolog, tylko poeta, jakim jest Serhij Żadan.

Po ojcu pozostawia [Schulz – W.M.] cienie apokryfów jego śmierci. Po sobie również pozostawia apokryf, pozostawia cień, którym się staje, kiedy przypominanie o nim zamienia się w zmyślanie. Pozostawia poczucie utraty tego pięknego świata oświeconych cieni. Według Żadana owa utrata nie powoduje jednak rozpacz. Świata Schulzowskich widzeń i echa nie chce się opłakiwać, lecz chce się w niego wierzyć. W świecie cieni Schulza docieramy do źródeł światła, przez niego nam pozostawionych, choć on wciąż żyje nie samym światłem... (Meniok 2021: 21).

Trzeci esej Żadana, *Artysta w czasach wojny – Schulz utracony i ocalony* (Żadan 2023)³, ma wydźwięk najbardziej dramatyczny. Poeta wygłosił go w języku ukraińskim już podczas pełnowymiarowej rosyjskiej agresji na Ukrainę, 12 lipca 2022 roku, w 130. urodziny Schulza (zob. Meniok 2023). Wtedy Serhij Żadan po raz pierwszy uczestniczył w festiwalu zdalnie, mówił z Charkowa, swojego rodzinnego miasta, którego nieustannie broni – najpierw na linii frontu kulturalnego, teraz wcielony do wojskowej jednostki Chartia. Mówił o niszczyielskiej sile wojny i bezbronności artysty w obliczu grozy:

Schulz, zastrzelony w środku miasta, które tak głęboko i tak konsekwentnie przemieniał w swoich tekstach, rysunkach i wizjach, zastrzelony po prostu i banalnie, bez żadnych zwidów i tajemnic, jest [...] połączeniem zabójczej logiki i jakiejś szczególnej niesprawiedliwości, której korzenie tkwią w samej naturze zła. Z jednej strony – jeden z niezliczonych zabitych drohobyczkich Żydów, wraz ze śmierciami których gasł cały kosmos, waliła się historia, urywała się mowa. A z drugiej strony – wielki geniusz, wraz ze śmiercią którego znikła możliwość dalszego tworzenia cudownych i niepowtarzalnych światów, niewidzialnych dla innych, słyszanych tylko przez niego (Żadan 2023: 303).

W dniu inauguracji X SchulzFestu – tuż po odwołaniu alarmu przeciwlotniczego – Żadan mówił o Schulzu utraconym i ocalonym, o spalonych listach i zaginionych rękopisach, o kruchości kultury, która najbardziej potrzebuje naszej obrony. Pytał, co sztuka potrafi

³ Esaj ten został opublikowany w polskim przekładzie Bohdana Zadury, niedługo ukażą się w wydaniu książkowym oryginalne ukraińskie wersje wszystkich tekstów Żadana o Schulzu. Dzięki staraniom Stowarzyszenia Festiwal Brunona Schulza (Lublin) jako współorganizatora SchulzFestu ukazały się teksty Żadana o Schulzu w jednej książce (Żadan 2025b).

przeciwstawić zniszczeniu. Mówił, iż historia Schulza silnie nam dziś przypomina o rzeczach ostatecznych i nieodwracalnych:

[...] że śmierci nie należy dawać szansy, że ze złem nie warto grać, że w każdym razie naszą powinnością i obowiązkiem jest nasze prawo do życia, czyli nasze prawo do wolności. Czy mówił o tym sam Schulz? Chyba nie. Ale przypomina moim zdaniem właśnie o tym, że tam, gdzie człowiek nie jest zdolny obronić samego siebie, tam, gdzie nie jest zdolny obronić swoich bliskich, mimo wszystko ma prawo liczyć na obronę od innych, na wsparcie, na ratunek. Kultura jako najbardziej nieobowiązkowa składowa naszego dziwnego, nie zawsze sprawiedliwego życia być może potrzebuje naszej pierwszej obrony. Ponieważ w wielu przypadkach po prostu nie nadaje się do odtworzenia. W czasie wojny odczuwa się to szczególnie dotkliwie. Zmuszeni jesteśmy bronić przed ogniem nasze miasta. Szczególnie po to, żeby potem nie oplakiwać zniszczonych pisarzy. I ich utraconych rękopisów (Żadan 2023: 305–306).

Zwieńczeniem tekstów Żadana dedykowanych Schulzowi, tworzących wielowarstwową, lecz w istocie swojej jednolitą całość, jest cykl wierszy Schulz. *Psalm*y, który wszedł do najnowszego tomu poety *Skrypnikówka*⁴ (Żadan 2025c: 79–82). Mottem cyklu są wersy z opowiadania Schulza *Księga*:

Z Siedmiogrodu, ze Sławonii, z Bukowiny przychodzili ozdrowieńcy pełni zapалу, by przyświadczyć, gorącym i wzruszonym słowem opowiedzieć swe dzieje. Szli obandażowani i zgarbieni, potrząsając już niepotrzebnym szczudłem, odrzucali plastry z oczu i opaski ze skroful (Schulz 1989: 111).

Ozdrowieńcy przychodzili, aby złożyć świadectwo, opowiedzieć swe dzieje. Zapewne wracali po Katastrofie. Chcieli jednak świadczyć z zapalem i wzruszeniem, nie z nienawiścią. W czterech psalmach dedykowanych Schulzowi Żadan – również w imieniu Schulza – świadczy o tym, o czym wszyscy milczą, a nade wszystko o tym, że stworzenie – ulepione z ziemi i gliny – jest wrażliwe. Przytaczam psalm trzeci w całości:

⁴ Tom wierszy Serhija Żadana *Skrypnikówka* (*Skrypnikówka*) ukazał się w 2023 r. w Czerniowcach w wydawnictwie Meridian Czernowitz, polskie wydanie książki w przekładzie Bohdana Żadury ujrzało światło dzienne w 2025 r. To niewątpliwym sukces ukraińskiego poety w kontekście polskiej recepcji jego twórczości oraz kolejne osiągnięcie przekładowe Żadury, niezastąpionego ambasadora współczesnej literatury ukraińskiej w Polsce, który od dwudziestu lat przyjaźni się z Żadanem i wysoko ceni jego poezję. Tytułowa „skrypnikówka” (inaczej: pisownia charkowska) to nazwa pisowni języka ukraińskiego wprowadzonej w 1928 r. przez Komisję Ortograficzną po obradach Ogólnoukraińskiej Konferencji Ortograficznej, która odbyła się w 1927 r. w Charkowie, ówczesnej stolicy Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, z udziałem ukraińskich językoznawców i poetów. Wielu z nich było potem prześladowanych przez reżim stalinowski za „ukrainizację”. Poeta Mykoła Chwyłowyj popełnił samobójstwo w legendarnym Domu „Słowo” w Charkowie w maju 1933 r. Śmiercią samobójczą, nie czekając na nieuchronną likwidację, zginął również w lipcu 1933 r. ludowy komisarz oświaty Mykoła Skrypnik (od jego nazwiska pochodzi określenie „skrypnikówka”). O „pisowni charkowskiej” oraz o mojej wdzięczności poecie napisałam we wstępie do jego kroniki pierwszego roku toczącej się wielkiej wojny: „Mamy w sobie wiele światła. Na niebie nad Charkowem wciąż górują ukraińskie flagi. Światło i niebo. Tego wystarczy, by nieustannie myśleć o zwycięstwie. I za to jestem wdzięczna Serhijowi Żadanowi. Za jego charkowską pisownię, za jego kronikę wojny pisaną wbrew wojnie” (Żadan 2024: 13). „Pisownia charkowska” Żadana znajduje swój wyraz także w formie prozatorskiej, m.in. w jego najnowszej książce: zbiorze opowiadań *Arabeski* (Żadan 2025a) obejmującym 12 autentycznych historii ludzi z różną przeszłością, zrujnowaną przez wojnę teraźniejszością i nieznaną przyszłością. Tytuł książki celowo powtarza nazwę opowiadania Mykoły Chwyłowego *Arabeski*, które sto lat temu zapoczątkowało kształtowanie się miejskiego tekstu ukraińskiego Charkowa. *Arabeski* Żadana są dziś dowodem na to, że ten tekst jest kontynuowany wbrew wojnie, że „pisownia charkowska” ma swoją siłę i wciąż się rozwija.

Ulepiony z gliny twoimi okrutnymi palcami,
naznaczony krwią twojej podskórnej ochry,
świadczę dzisiaj o twoim zamyśle – kapryśnym i oczywistym,
świadczę o tym, o czym wszyscy milczą – o wrażliwości tego, co stworzyłeś.

Czy ulepiani z gliny mamy milczeć tam,
gdzie ty specjalnie nie znajdujesz słów?
Zapomniani przez ciebie, czy mamy usprawiedliwiać
twoją fatalną zabójczą nieuważność?

Twardnieje w słońcu ceramika mojej duszy, napelniona smutkiem.
Jeżeli ty milczysz, powiem to zamiast ciebie –
zło nie jest czymś nienazwanym i bezimiennym,

zło ma formę i treść, jakie ty mu nadałeś.
To, co ci się udało najlepiej – tymi samymi słowami
mówić o miłości i mówić o nienawiści.

(Żadan 2025c: 81)

Ten psalm Serhija Żadana wprost przywołuje *Psalm* Paula Celana – równie ważnego dla niego poety jak Rainer Maria Rilke. Żadan przetłumaczył sto wierszy Celana – głównie te napisane w ostatnich latach życia, które ukazały się po jego śmierci samobójczej. Drogę do odkrywania sensów poezji Celana Żadan w dużej mierze zawdzięcza Ryszardowi Krynickiemu. Oto inicjalne wersy *Psalmu* Celana w przekładzie Krynickiego: „Nikt znowu lepi nas z ziemi i gliny, / nikt zaklina nasz proch...” (Celan 2012: 173). U Żadana mamy: „Ulepiony z gliny twoimi okrutnymi palcami”. Pozostając w wierszu Żadana niewidoczny, lecz mocno obecny, Celan staje się jednym ze świadków Katastrofy – zarówno Holokaustu, jak i trwającej dziś rosyjskiej agresji na Ukrainę.

W cyklu Serhija Żadana *Schulz*. *Psalmy* dostrzegam także poetyckie powinowactwo z głosem Jerzego Ficowskiego, słyszalnym w jego tomie *Odczytanie popiołów* – zbiorze najważniejszych i najsmutniejszych wierszy poety o odczytywaniu zgładzonego świata, o ocaleniu przez odczytanie: każdego uśmierconego życia, każdego nienapisanego bądź wymazanego z pamięci wiersza, każdego dzieła pogrzebanego wśród „wyrzutów ziemi” (Ficowski 2003: 7). Oto wyznanie poety otwierające ten tom:

nie zdołałem ocalić
ani jednego życia

nie umiałem zatrzymać
ani jednej kuli.

(Ficowski 2003: 5)

„[...] nie umiałem zatrzymać / ani jednej kuli...” – te słowa niczym echo powracają w inicjalnej strofie cyklu psalmów Żadana dedykowanych Schulzowi:

Jam ten, który nie jest w stanie niczego zatrzymać,
jak tysiące tych, którzy nie są w stanie niczego zatrzymać,

tysiące tych, co nawet we freskach śmierci
do końca chcą dopatrzeć się logiki twojego mistrzostwa.
(Żadan 2025c: 79)

Niełatwo jest dopatrzeć się logiki mistrzostwa Boga w ostatnim dziele Brunona Schulza – „freskach śmierci”, które stworzył w domu swego kata, gestapowca Feliksa Landaua, na ścianach pokoju jego dzieci. Potem był już tylko strzał w tył głowy na jednej z drohobyckich ulic.

Żadan raczej nie zna *Odczytania popiołów* Ficowskiego, ale na pewno zna i ceni jego oddanie i wierność Schulzowi, jego książki o nim. Reperkusje głosów i powinowactwa słów – w wierszach Ficowskiego i psalmach Żadana – zdarzyły się immanentnie i prawdziwie, są niebywale przejrzyste i wyjątkowo czyste.

Wiersze z cyklu *Schulz. Psalm* odsłaniają odwieczny bunt poety przeciwko Bogu milczącemu i obojętnemu. Bunt, który mimo wszystko nie staje się pułapką nienawiści. Słowa powiedziane i słowa przemilczane nie zamieniają się w nienawiść nawet wtedy, gdy poeta zapamiętałe prosi „o pozwolenie, żebym nienawidził” i zapytuje z goryczą „dlaczego odbierasz nam prawo, byśmy nie kopali sobie grobu?” (Żadan 2025c: 80).

A jednak – wbrew milczącej obojętności Boga, wbrew celanowskiemu Nikt, wbrew bestialstwom toczącej się wojny – Żadan tak kończy swe psalmy dla Schulza:

Lepieni ciężko i namiętnie, tworzeni z ciemności,
wyjęci z wieczności, pełni pamięci i miłości,
również wyrażeni przez pamięć i miłość.
(Żadan 2025c: 82)

Znów powraca *Psalm* Paula Celana: z ocalającą siłą pamięci i miłości, niczym echo celanowskiego „purpurowego słowa, które śpiewaliśmy / ponad, o, ponad / cierniem” (Celan 2012: 173). Za tę siłę, którą chroni w czasie grozy i wyraża w swoich wierszach, jestem wdzięczna Serhijowi Żadanowi. Również za obecność i powroty Schulza, za poczucie pokrewieństwa z nim, za wyrażanie siebie i jego przez język pamięci i miłości. I szczególnie – za czytanie Drohobycza „literami sklepów cynamonowych” (Żadan 2018: 10).

Bibliografia

- Celan, Paul 2012. *Psalm i inne wiersze*. Tłum. Ryszard Krynicki. Kraków: a5.
- Ficowski, Jerzy 2003. *Odczytanie popiołów*. Sejny: Pogranicze.
- Meniok, Wiera 2019. „Zmierzch u Schulza i jego (Schulza) cień u Żadana”. *Konteksty. Polska Sztuka Ludowa* 1–2 (324–325): 295–302.
- 2021. „Nie samym światłem żyje Schulz według Żadana”. *Konteksty. Polska Sztuka Ludowa* 4 (335): 20–21.
- 2023. „Wojenny SchulzFest w Drohobyczu – wspomnienia zamiast wprowadzenia”. *Konteksty. Polska Sztuka Ludowa* 1–2 (340–341): 297–302.
- Schulz, Bruno 1989. *Opowiadania. Wybór esejów i listów*. Oprac. Jerzy Jarzębski. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

- 2012. *Cynamonowi kramnicy ta wsi inszi opowiadania w przekładzie Jurija Andruchowycza*. Kyjiw: A-BA-BA-HA-ŁA-MA-HA.
- Żadan, Serhij 2015. *Żyttia Mariji*. Czerniwci: Knyhy–XXI, Meridian Czernowitcz.
- 2016. *Tamplijery*. Czerniwci: Knyhy–XXI, Meridian Czernowitcz.
- 2018. *Drohobycz*. Tłum. Jacek Podsiadło. Warszawa: PIW.
- 2021. „Schulz: widzenia i echa”. Tłum. Wiera Meniok. *Konteksty. Polska Sztuka Ludowa* 4 (335): 22–25.
- 2023. „Artysta w czasach wojny – Schulz utracony i ocalony”. Tłum. Bohdan Zadura. *Konteksty. Polska Sztuka Ludowa* 1–2 (340–341): 303–306.
- 2024. *W mieście wojna*. Tłum. Michał Petryk, wstęp Wiera Meniok. Wołowiec: Czarne.
- 2025a. *Arabeski*. Tłum. Michał Petryk. Wołowiec: Czarne.
- 2025b. *Mój Schulz*. Tłum. Jacek Podsiadło [&] Bohdan Zadura [&] Wiera Meniok. Lublin: Stowarzyszenie Festiwal Brunona Schulza.
- 2025c. *Skrypnikówka*. Tłum. Bohdan Zadura. Kołobrzeg: Biuro Literackie.

